Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 26 sierpnia 1930 | Nr. 99

Protest Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie wystąpienia min. Treviranusa.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich, odbytem w ubiegłym tygodniu w Krakowie, w lokalu Okręgu Małopolskiego Z. O. K. Z., po wysłuchaniu referatów sprawozdawczych z prac bieżących — omawiano obecną sytuację polityczną oraz zajęto stanowisko wobec mów min. Treviranusa.

Zarząd Główny uchwalił wysłanie do p. Premjera telegramu, wzywającego do zajęcia przez Rząd stanowiska wobec prowokacyjnego wystąpienia przedstawiciela Rządu Rzeszy oraz uchwalił następującą deklarację.:

Jesteśmy świadkami nowej prowokacji ze strony oficjalnych czynników niemieckich. Oto w dniu 10 bm. minister Rzeszy niemieckiej, Treviranus, odważył się zaatakować całość naszych granic zachodnich. Związek Obrony Kresów Zachodnich ustawicznie zwracał uwagę na istnienie rewizjonistycznych zakusów niemieckich.

Przez pewien czas hasła odwetu głosiły tylko pewne odłamy prasy, a ataki przeciw Polsce wychodziły z kół zapamiętałych w szale szowinizmu i nienawiści plemiennej, nieobliczalnych i nieodpowiedzialnych jednostek lub ugrupowań. Dziś musimy stwierdzić z całym naciskiem, że obecnie systematyczne akcje przeciw Polsce i naszym granicom prowadzą już odpowiedzialne i oficjalne czynniki niemieckie, że tylko przypomnimy mowy prezydenta Hindenburga, memorjał Schachta, oświadczenie ministra Groenera z okazji debat parlamentarnych nad budową pancernika oraz ostatnią mowę ministra Treviranusa. Należy przytem pamiętać, że równolegle z temi enuncjacjami idzie celowa akcja, dość wskazać na rokowania handlowe polsko-niemieckie, przyjęcie t. zw. Ostprogramu, podstępną i obłudną propagandę niemiecką w prasie zachodnio-europejskiej.

Stanowisko społeczeństwa polskiego wobec niemieckich prowokacyj było zawsze jednolite i zdecydowane. Manifestacje, organizowane przez Związek O. K. Z. w całej Polsce, były tego najwymowniejszym dowodem.

Manifestacje te były ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, a równocześnie zwróceniem uwagi całej opinji politycznej w Europie na to, że akcja niemiecka uniemożliwia pokojowe współżycie dwóch narodów. Musimy stwierdzić, że spokojne i pełne godności zachowanie się polskiego społeczeństwa nietylko nie znalazło zrozumienia u narodu niemieckiego, niestety, zostało nawet uznane za objaw naszej słabości.

Wyraźnie i jasno musimy oświadczyć, że społeczeństwo polskie stało zawsze na stanowisku nienaruszalności granic i poszanowania traktatów i z bólem, lecz spokojnie i z godnością przyjmowało konsekwencje tego stanowiska. Konsekwencją tą było pozostawianie poza naszą granicą ogromnego szmatu odwiecznie polskiej ziemi z blisko miljonem zamieszkałych na tej ziemi Polaków. A mieliśmy przecież moralne prawo upominać się i o tę ziemię i o pozostałych za zachodnią granicą Polaków. Nie potrafiono, czy nie chciano zrozumieć w Berlinie tego naszego stanowiska i jako odpowiedź otrzymało polskie społeczeństwo nowe prowokacyjne wystąpienie ministra Treviranusa.

Wobec tego cały naród polski musi odtąd przemawiać mocno i twardo, by mógł być w Berlinie zrozumiany, a Europa, ażeby dowiedziała się, że obecna polityka niemieckich czynników oficjalnych przez ich wyzywające wystąpienia zmierza do wywołania nowej zawieruchy wojennej.

Naród polski oświadcza społeczeństwu niemieckiemu i społeczeństwu całej Europy, że nigdy i za żadną cenę nie dopuści do zmiany swych granic. Cała Europa musi zrozumieć, że wszelkie zakusy na nasze granice utrudniają pokojowe współżycie dwóch sąsiednich narodów i państw i prowokują wybuch wojny. Godność narodowa nie pozwala społeczeństwu polskiemu na spokojne przyjmowanie dalszych prowokacyj niemieckich.

Dlatego też Zarząd Głównego Związku O. K. Z. zwrócił się do Pana Premjera, jako kierownika Rządu, o podjęcie energicznej interwencji u rządu niemieckiego. Zarząd Główny Związku O. K. Z. wyraża głębokie przekonanie, że Rząd polski wystąpi godnie i silnie i potrafi zdobyć u odpowiedzialnych za pokój europejski czynników politycznych poparcie w kierunku uzyskania gwarancji na zaprzestanie prowokowania wojny.

Do całego zaś społeczeństwa polskiego Zarząd Główny Związku O. K. Z. zwraca się z ostrzeżeniem, że całość i bezpieczeństwo naszej granicy zachodniej jest zagrożone. Dotąd, dopókąd nie ustają niemieckie zakusy, wołamy o mobilizację całego społeczeństwa z hasłem: frontem do morza i zachodnich granic Państwa.

Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zachodnich
Dr. J. Trzeciński, Ks. Prałat Czechowski, Dr. R. Konkiewicz
Dr. Nowak Prof. Bąkowski, Dyr. M. Korzeniewski, W. Zenkteler.

Manifestacja Krakowa przeciw zakusom niemieckim.

Kraków. 20 bm. wiecz. odbył się olbrzymi manifestacyjny wiec celem zaprotestowania przeciwko prowokacyjnej mowie ministra Treviranusa. O godz. 19 pod pomnikiem Mickiewicza na rynku głównym zebrało się ponad 10000 demonstrujących z orkiestrą i tablicami z odpowiedniemi napisami. Wszyscy mówcy zaznaczyli wybitnie pokojowe nastroje, panujące w Polsce i w sposób zdecydowany wypowiedzieli się przeciw wszelkim zakusom Niemiec na obecne granice Rzplitej Polskiej. Po odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej zgromadzeni udali się pochodem pod pomnik grunwaldzki, gdzie przemówienia wygłosili m. in. posłowie Dybowski i prof. Pochmarski. Poseł Pochmarski odczytał następującą rezolucję: Zebrani w dn. 20 sierpnia 1930 r. na rynku krakowskim obywatele miasta Krakowa: 1. składają jak najbardziej stanowczy sprzeciw przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu ministra Rzeszy, Treviranusa, godzącemu w całość ziem Rzplitej Polskiej, 2. oświadczają, że wszelkie zakusy na krwią wywalczone ziemie polskie natrafią na żelazny i jednolity front całego narodu polskiego, który gotów jest wszystkiemi środkami, nie cofając się przed żadnemi wysiłkami i żadnemi ofiarami krwi i mienia, bronić odwiecznych polskich ziem w razie jakiegokolwiek napadu, 3. stwierdzają, że zakusy na całość Rzplitej Polskiej i wszelkie próby obalenia traktatów pokojowych groźne są dla pokoju europejskiego, pokoju, którego szczególnie gorąco pragnie Polska, dążąc do spokojnej odbudowy swych ziem, zniszczonych długoletnią wojną. Zebrani na rynku krakowskim obywatele miasta Krakowa zwracają się do rządu Rzplitej z apelem, aby w dalszym ciągu w jak najbardziej stanowczy sposób przeciwstawiał się prowokacjom niemieckim i zwracał uwagę wszystkich innych rządów i społeczeństw na niebezpieczeństwo zakusów niemieckich dla pokóju świata. Zgromadzeni oddają hołd żołnierzom, poległym w czasie wojny o wolność i granice Polski i ślubują, że ze spuścizny, którą pozostawili nam nasi polegli bracie, nie uronią niczego i nie pozwolą na jej zagrożenie. Po odczytaniu rezolucyj pos. Pochmarski wzniósł podjęty gorąco przez zebranych okrzyk: „Niech żyje potężna i zjednoczona Rzplita“! Po uchwaleniu rezolucyj demonstranci usiłowali dostać się przed gmach pobliskiego konsulatu niemieckiego przy ul. Warszawskiej, czemu jednak przeszkodziła policja. Po odśpiewaniu hymnu narodowego oraz wzniesieniu licznych okrzyków, skierowanych przeciwko Niemcom, tłumy rozeszły się w spokoju o godz. 21.

Wielkie zebranie przeciw zakusom niemieckim w Poznaniu.

Poznań, 21. 8. Wczoraj w sali Ogrodu Zoologicznego odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, w którem wzięło udział z górą 5.000 osób. Przemówienia p. p. Powidzkiego, Sachy, Piestrzyńskiego, Drobnika i Fenglera, skierowane przeciwko zbrodniczym zakusom niemieckim na całość ziem Rzeczypospolitej, przyjmowane były entuzjastycznie.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

— „Zebrani stwierdzają, że polityka rewizjonistyczna Niemiec zmierza prostą drogą do wojny. Naród polski bronić będzie do ostatniej kropli krwi każdego kawałka swej ziemi.

Zebrani wzywają rząd, aby poniechał polityki ustępliwości i niereagowania na ataki niemieckie i dał na nie właściwą odpowiedź.

W szczególności zebrani żądają:

a) od ministra spraw wojskowych fortyfikowania granic zachodnich i budowy floty wojennej;

b) usunięcia pozostałych w Polsce optantów niemieckich, zlikwidowania wszystkich nieruchomości niemieckich, wyzyskania reformy rolnej do rozparcelowania majątków niemieckich i wykupienia osad kolonizacyjnych;

c) Zbadania, czy nie mamy za wiele szkół niemieckich w Polsce i czy się w nich nie prowadzi akcji antypaństwowej

d) roztoczenia nadzoru nad organizacjami niemieckiemi w kraju.

Następnie zebrani żądają zerwania układu likwidacyjnego z Niemcami i innych podobnych umów. Wzywają społeczeństwo do ograniczenia stosunków z Niemcami i bojkotu ich towarów, do popierania organizacyj, pracujących nad pogotowiem bojowem narodu i wyrażają nadzieję, że rządy mocarstw zdobędą się na energiczne wystąpienie i uchronią świat przed straszliwym rozlewem krwi.

Braciom ze Śląska Opolskiego, Mazur, Warmji, Ziemi Malborskiej, Pomeranji oraz oderwanych powiatów Wielkopolski i Pomorza ślą zebrani słowa otuchy i zapewnienie, że Polska o nich nigdy nie zapomni“.

Po wiecu utworzył się olbrzymi pochód narodowy, który udał się pod pomnik Mickiewicza. Tam przedstawiciele Młodych Obozu Wielkiej Polski wygłosili szereg płomiennych przemówień.

Uczestnicy wiecu i pochodu stwierdzają, że tak potężnej manifestacji narodowej Poznań dawno już nie widział.

Gmach, w którym mieści się konsulat Rzeszy niemieckiej, strzegły silne kordony policji,

Co donosi Biuro Wolffa o poznańskiej i krakowskiej manifestacji narodowej.

Berlin, 21. 8. Niemieckie urzędowe Biuro Wolffa rozesłało dziś rano drogą radjową następujące doniesienie z Poznania:

„Wczoraj w Ogrodzie Zoologicznym odbyła się wielka manifestacja narodowo-demokratyczna przeciw mowie ministra Rzeszy Treviranusa. Sale były przepełnione. Po przemówieniach, z któremi solidaryzowano się burzliwemi okrzykami, odśpiewano antyniemiecką „Rotę“. Następnie tłumy ludzi udały się przed konsulat niemiecki, gdzie również śpiewano „Rotę“ i rozbrzmiewały okrzyki „Pfuj“. Do ostrzejszych wykroczeń nie doszło. Policja rozproszyła potem tłum, przyczem parę osób, które zachowywały się specjalnie opornie (?) zostało lekko rannych“.

Biuro Wolffa rozesłało również komunikat o manifestacji antyniemieckiej w Krakowie.

Dzisiejsza południowa prasa berlińska z wielkim hałasem rozpisuje się o manifestacji poznańskiej.

Wślad za mową Treviranusa samolot niemiecki zrzuca ulotki na Kaszubach.

Kartuzy. Pojawił się tu w tych dniach na terytorjum polskiem samolot niemiecki, który zrzucał skierowano pod adresem ludności kaszubskiej ulotki, pisane w języku niemieckim.

W ulotkach tych zapowiadają Niemcy, że w najbliższym czasie Pomorze oddane zostanie Niemcom i że niedługo już Polska panować będzie na Kaszubach i wybrzeżu. Wzywają też ludność „do wytrwania przy niemczyźnie i nie dawania posłuchu polskim agitatorom“.

Całość ulotki redagowana jest wybitnie bojowo i czyni wrażenie, że propagandą tą zajmuje się jakaś specjalna organizacja odwetowa w Niemczech.

Naganka prasy niemieckiej przeciwko Polsce. Największą zjadliwością wyróżnia się katolicka „Germania“.

Berlin, 20. 8. Prasa berlińska prowadzi dalej naganką przeciw Polsce.

Wczorajsze i dzisiejsze dzienniki z wielkim hałasem donoszą o rzekomem przekroczeniu granicy niemieckiej pod Kwidzyniem przez trzech urzędników polskich, rzekomo w celach szpiegowskich (?). Specjalnie zjadliwy komentarz daje centrowa „Germania“, organ kaclerza Brüninga, która w kłamliwy sposób twierdzi, jakoby wbrew zawartemu porozumieniu Polacy w dalszym ciągu naruszali granicę i uprawiali „szpiegostwo lotnicze“.

Pisma niemieckie oburzają się również z powodu uroczystości w Janowie Gniewskiem oraz z powodu uroczystości sportowych na polskim Górnym Śląsku, których przejawem był „marsz do Odry“.

Co donosi w sprawie aresztowania szpiega pod Lubawą Biuro Wolffa?

Ostróda. Biuro Wolffa twierdzi, że urzędnik niemieckiej straży granicznej, Kaczyński, przekroczył granicę polską przez przeoczenie (!). Dnia następnego — jak twierdzi Biuro Wolffa — odbyła się rozmowa między landratem ostródzkim a Starostą pow. lubawskiego, przyczem Starosta wydał Kaczyńskiego w ręce landrata, przez co incydent został załatwiony. Wkońcu swego komunikatu Biuro Wolffa stwierdza, że Polacy, ująwszy Kaczyńskiego, umieścili go w hotelu w Lubawie, a nie we więzieniu.

(Domagać się musimy, by sprawa ta ze strony polskiej została wyjaśniona, przyp. red.)

Zmiana ordynacji wyborczej w Niemczech.

Berlin, 21. 8. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejsz. przyjął projekt ustawy o ordynacji wyborczej, opracowany przez ministra Wirtha. Projekt odesłany został do rady państwa Rzeszy.

Polemika w prasie w sprawie zabiegów kół sanacyjnych odebrania świętu „Cud Wisły“ jego znaczenia.

„Słowo Pomorkie“ pisze:

Nie udało się przerobić święta „Cudu Wisły“ na agitacyjny capstrzyk ku czci „pierwszej brygady“ i jej „komendanta“. Dlatego prezes samozwańczego komitetu, marszałek Senatu, p. Szymański, przełożył w tym roku uroczystość na dzień 18 października. Kto go do tego upoważnił i w jakim celu to uczynił? — Nie chcemy się nad tem zastanawiać.

Sanacyjny „Dzień Pomorski“ przyznaje:

— „Cała armja nasza walczyła z nieustraszonem męstwem. Wszyscy spełnili bohatersko swój obowiązek. Wszyscy — słyszycie? Naczelny Wódz i Jego generałowie: Weygand, Haller, Sikorski, Rozwadowski i inni, wszyscy pułkownicy, oficerowie i masy nieznanego żołnierza, którego krew popłynęła nie strugą, nie strumieniem, lecz niezmierzoną purpurową rzeką.

Wojsko polskie pławiło się we krwi, a ludność Warszawy modliła się, zalegając tłumnie świątynie pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego, obecnego Ojca św.“.

Ale na to słusznie odpowiada „Słowo Pomorskie“:

Gen. Weygand niewątpliwie ogromnie się ucieszy, że go łaskawie zaliczono do „Jego generałów“, obdarzając tak wysokim zaszczytem zasłużonego współtwórcę zwycięstwa nad Niemcami. Można się jednak zgodzić na zasadniczą treść tych wywodów.

Sprawa zacznie się zaciemniać, gdy zapytamy: A gdzież to owi „Jego generałowie“, którzy przyczynili się do osiągnięcia zwycięstwa? — Gdzie są Hallerowie, gdzie Sikorski, gdzie Rozwadowski, gdzie Zagórski, gdzie Łados, gdzie Latinik, gdzie wielu innych dowódców? — Jedni cierpieli wprost w więzieniach, inni pozostają w stanie przymusowego „spoczynku“, a wszyscy razem są przedmiotem ohydnej i kąśliwej nagonki, zorganizowanej przez zarozumialców z „pierwszej brygady“.

Przyrównanie przez „Dzień Pomorski“ marsz. Piłsudskiego do króla Sobieskiego i zwycięstwo pod Warszawą do tegoż pod Wiedniem.

„Dzień Pomorski“ pisze:

— „Wódz Naczelny tj. marsz. Piłsudski będzie zawsze symbolem armji i jej głową. Król Jan III zostanie zawsze triumfatorem — z pod Wiednia, choć miał dzielnych hetmanów, tak samo wódz wojska, co pokonało bolszewików w roku 1920“.

Na to odpowiada „Słowo Pomorskie“:

To krótkie, ostre zdanie dowodzi, że sanatorom chodzi o to, ażeby bitwę pod Warszawą związać tylko z osobą „wodza naczelnego“, a pominąć „hetmanów“ — no i oczywiście Królowę Korony Polskiej.

Przykład z królem Janem Sobieskim został jednak wybrany bardzo niezręcznie. Bo to właśnie król Jan Sobieski przed bitwą pod Wiedniem służył do Mszy św. i modlił się żarliwie o pomoc Bożą, a po odniesionem zwycięstwie skromnie o niem doniósł: Veni, vidi, Deus vicit! (Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył!).

Nie obawiał się Jan Sobieski, że Bóg będzie jego współzawodnikiem i że mu odbierze wszelką zasługę. Nie obawiali się też wielbiciele króla. A dzisiejsi „rycerze“ z pod znaku „pierwszej“ czy „czwartej brygady“ chcieliby zmusić społeczeństwo, ażeby nie mówiło wcale o „cudzie“ i ażeby Królowej Korony Polskiej nie przypisywało zwycięstwa. O małoduszni!

„Kurjer Poznański“ pod nagłówkiem „Oni a naród“ pisze, co następuje:

Oni a naród.

Zachowanie się obozu majowego wobec ogólno-narodowego święta „Cud Wisły“ było charakterystyczne. Czynniki oficjalne — z wyjątkiem, zdaje się, jednego Poznania — obchód zbojkotowały. W Warszawie, nawet na nabożeństwie za duszę ks. Ignacego Skorupki, władze nie były reprezentowane. Urządzono tam natomiast ze strony „sanacyjnej“ jako kontrmanifestację drugi obchód, który uniemożliwił głównemu pochodowi narodowemu udanie się na grób Nieznanego Żołnierza. W Warszawie i na prowincji wywierano nacisk, by duchowieństwo nie urządzało w dniu 15 sierpnia specjalnych nabożeństw. Starano się pozatem odwieść zrzeszenia społeczne od organizowania obchodów. Donoszono nam np, że w pewnej miejscowości w Wielkopolsce przedstawiciel władzy zjawił się na obchodzie dopiero wówczas, gdy mu powiedziano, że oprócz Niemców i Żydów wszyscy w nim biorą udział. Najdrastyczniej wystąpiła „sanacja“ w Lisewie na Pomorzu, gdzie zebranie obrzuciła bombami łzawiącemi.

Czynniki oficjalne postanowiły święcić dziesiątą rocznicę zwycięskiej wojny z r. 1920 w październiku.

15 go sierpnia to święto Matki Boskiej. I nic dziwnego, że naród katolicki w myśl swoich tradycyj i przekonań związał swoje zwycięstwo z tem świętem uroczystem, widząc w niem dowód opieki Opatrzności nad jego krajem. „Cud Wisły“ złączył się znowu u nas ze czcią, jaką ma naród „dla Królowej Korony Polskiej. A to nie wszystkim się podoba. Jest rzeczą znamienną, że „sanacyjny“ komitet obchodu zwycięstwa w dniu 18 października, złożony zresztą wyłącznie z patentowanych członków BB., z marsz. Senatu Szymańskim na czele, posiada w swojem łonie przedstawiciela duchowieństwa ewangielickiego, ale nie ma przedstawicieli episkopatu katolickiego. Nie mamy nic przeciwko temu, aby polscy ewangielicy byli reprezentowani w komitetach narodowych, ale pomijanie przy takiej okazji katolickiego duchowieństwa jest zastanawiające.

Mimo bojkotowania przez obóz rządowy „Cudu Wisły“, obchody odbyły się wszędzie wspaniale.

Pod tytułem zatruta atmosfera socjalistyczny „Robotnik“ na marginesie rozłamu w obozie legjonowym oraz obchodu 10-tej rocznicy zwycięstwa tak wywodzi:

„Między obozem rządzącym a olbrzymią większością społeczeństwa pękają już nici czysto ludzkiego i towarzyskiego współżycia, Polska jest dziś rozbita na dwa obozy, między któremi przedział rozszerza się i pogłębia z dniem każdym. Można nad tym faktem ubolewać, ale w rozwoju rządów omajowych wydaje się on nieunikniony“.

I tam palce niemieckie!

Organizacje białoruskie są w bliskim kontakcie z Berlinem.

„Dziennik Wileński podnosi. że i główna kwatera ruchu białoruskiego, mieszcząca się w Wilnie przy ul. Zawalnej, jest również ekspozyturą Berlina.

Na dowód przytacza „Dziennik Wileński“ tekst dosłowny listu studenterji niemieckiej do wileńskiego Związku Studentów Białorusinów. W tłumaczeniu polskiem dokument ten brzmi:

Niemiecki Związek Studentów
Berlin S. W. 11 dn. 8 sierpnia 1930
Grossbeerenstr. 33.
Do Białoruskiego Związku Studentów w Wilnie.
Kochani Koledzy!

Niniejszem potwierdzamy z szczerą podzięką odbiór Waszego pisma z dnia 25 lipca, dziękujemy Wam szczególnie serdecznie za uprzejme życzenia Wasze z powodu uwolnienia niemieckiej Nadrenji. Wasze współczucie sprawiło nam szczególną radość.

Spodziewamy się, iż w Brukseli znajdzie się sposobność do dalszego kontynuowania rozpoczętych w Berlinie pertraktacyj i doprowadzenia do pomyślnego dla obu stron rezultatu.

Ze studenckiem pozdrowieniem
Prezydjum Niemieckiego Związku.

Istotnie świadczy ten list wymownie o konszachtach białorusko-niemieckich i żywej łączności ruchu białoruskiego z polityką Berlina.

Posłowie białoruscy podburzają tłum.

Aresztowanie posła Dworczanina za strzały do policji.

Warszawa, 20. 8. Wczoraj we wsi Alekszyce w powiecie grodzeńskim odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, na które przybyło około 2000 osób. Skorzystali z tego dwaj posłowie, radykali białoruscy, Dworczanin i Wołyniec i urządzili wiec, nie mając na to pozwolenia. Policja postanowiła nie dopuścić do wiecu i wezwała tłum do rozejścia się.

Wtedy tłum, podburzony przez posłów, zaatakował policjantów, obrzucając ich kamieniami i strzelając do nich. Wezwani z Grodna podprokurator i zastępca starosty przybyli do Alekszyc i aresztowali posła Dworczanina, któremu zarzucają strzelanie do policji. Drugiego posła Wołyńca po wylegitymowaniu się puszczono.

Warszawa. Bliższe szczegóły o zajściu w Alekszycach pod Grodnem stwierdzają, że poseł Dworczanin zaczął przemawiać do ludności, wychodzącej z cerkwi po dorocznym odpuście, w sposób wysoce podburzający i zapowiadający wojnę i przelew krwi.

Gdy interwenjowała policja, Dworczanin wydobył rewolwer i zaczął do niej strzelać, podczas gdy Wołyniec wezwał do obrzucenia policji kamieniami. Jeden przodownik i dwaj posterunkowi zostali ranni.

Dworczanin przebywa w więzieniu w Grodnie Jest on nauczycielem gimnazjum białoruskiego w Wilnie.

Hajdamacy palą dalej bezkarnie zboże polskie.

Lwów. Sterty zboża płoną w Małopolsce Wschodniej w dalszym ciągu.

Ubiegłej nocy podpalone zostały w majątku Józefa Herocha w Gwoździcu Starym obok Kołomji dwie sterty pszenicy i jedna owsa.

W pow. bòbreckim na folwarku Strzałki spłonęła jedna sterta pszenicy, zawierająca 200 kop, na szkodę J. Terkawskiego. Równocześnie o tej samej godzinie podpalono w sąsiedniej majątności Wołowe dwie sterty pszenicy i jedną stertę koniczyny wagi 500 cent. metr.

Niepokój w Kownie. — Przygotowania do uwięzienia Waldemarasa.

Kowno, 28. 8. W stolicy Litwy panuje w dalszym ciągu bardzo silne naprężenie. Pałac prezydenta i mieszkania ministrów oraz urzędy są nadal pod silną ochroną wojskową i policyjną. Oczekują tu nowych niespodzianek, ponieważ grupa młodych oficerów i młodzieży stoi zdecydowanie po stronie Waldemarasa. Rząd obawia się zamachu. Minister spraw wojskowych, Gedrajtis, przeniósł kilka oddziałów, których przychylność dla Waldemarasa nie ulega wątpliwości, na prowincję, a do stolicy ściągnął oddziały, wierne obecnemu rządowi. Dziś również przez cały dzień obradował gabinet. Przez całą dobę trwały rewizje domowe i aresztowania wśród zwolenników Waldemarasa.

Litwini nie pozwalają na otwieranie szkół polskich.

Warszawa. Tow. oświatowe „Pochodnia“ w Wiłkomierzu i Kalwarji zwróciło się do władz litewskich z prośbą o zezwolenie otwarcia w tych miejscowościach polskich szkół powszechnych, utrzymywanych przez to towarzystwo. Prośba „Pochodni“ została załatwiona odmownie.

Identyczne podania żydowskiego tow. oświatowego o otwarcie 2 szkół żydowskich w Marjampolu i Szawlach zostały załatwione przychylnie. Również przychylnie załatwiono podania o otwarcie 1 szkoły rosyjskiej i 2 niemieckich.

Bezczelność pruska.

Na powitanie Prezydenta Rzplitej Polskiej w Tallinie statek niemiecki „Hecht“ wywiesił podarte buty i stary kapelusz.

Tallin. Z okazji przybycia P. Prezydenta Rzplitej do Tallina, w chwili, gdy do portu w Tallinie wjeżdżała motorówka, wioząca na pokładzie Prezydenta Rzeczypospolitej, stojący przy molo statek niemiecki „Hecht“ nietylko nie podniósł flag, jak to uczyniły statki wszystkich innych narodowości, lecz pozwolił sobie nawet na czyn, który można nazwać jedynie bezczelną podłością. Na jednym maszcie zawiesił parę podartych butów, a na drugim stary kapelusz, co spowodowało wkroczenie policji estońskiej, która o fakcie tym spisała protokół.

Za to coprawda odrazu wymierzona mu została doraźna kara pieniężna przez władze estońskie — ale tego za mało — za tak bezczelną zniewagę Głowy naszego państwa należy się chyba daleko większa satysfakcja.

M. T. PORKINS. 46

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rozmowa w tym przedmiocie przeciągnęła się niezwykle. Izak brał się tak zręcznie do dzieła, natrafił jednak na opór niewidomego. Dotychczas słowa jego, z wyjątkiem kwestji pieniężnej, były w Carisbrooke uważane jako prawo, tymczasem znalazł jednak swego starszego brata tak przychylnie usposobionego dla panny May, że nie chciał nic więcej przeciwko niej słyszeć, a gdy Izaak nastawał, odparł niecierpliwie:

— A chociażby nawet była tak niegodziwem stworzeniem, jak mówisz, o czem zresztą wątpię, zatrzymam ją mimo to, ponieważ mi jest dogodna! Zachowała się dotychczas bez nagany, nikt złego słowa na nią nie może powiedzieć, a co ważniejsza, jest zawsze równego usposobienia, ma dźwięczny głos i lekki chód, czyta ze zrozumieniem i dlatego pozostanie, jak długo będzie sama chciała.

— Jednakże... — zaczął Izaak, któremu się zdawało, że potrzebuje tylko słowo wyrzec, by Lindę pozbawić miejsca.

— Nie troszczę się o twoje sprawy domowe, Izaku, bądź łaskaw zachować to samo postępowanie co do moich. Chociaż niewidomy, nie jestem jeszcze pozbawiony rozumu i umiem osądzić, co dla mnie korzystne!

Takim sposobem Izak Holtrop nietylko nie dopiął swego zamiaru, ale co gorsza, stracił dzień, bo z rozirytowanym tą rozmową bratem nie mógł... a raczej nie śmiał mówić o pieniądzach, tej palącej kwestji, dla której przybył do Carrisbrooke.

ROZDZIAŁ XIV.

— Cóż pani uczyniłaś, aby Izaka tak bardzo na siebie rozgniewać? — zapytał niewidomy tego samego wieczoru jeszcze zdumioną Lindę.

— Nic, zupełnie nic, o ile wiem.

— A jednak musiało coś zajść, — mruknął starzec. — Chciał, abym panią natychmiast wydalił z domu, ale nie zrobię tego, dopóki się zachowasz dobrze, zostaniesz tutaj.

— Dziękuję panu, o! dziękuję! — rzekła Linda gorąco i zamyśliła się na chwilę.

Niewidomy podał jej bezwiednie może nowe ogniwko do łańcucha podejrzeń i domysłów, tworzącego się w jej głowie. Dlaczego Izak Holtrop przestraszył się tak mocno jej widokiem? Dlaczego zbladł przy owem dziwnem badaniu o rodziców i pochodzenie? Dlaczego po tem wszystkiem starał się wygnać ją z tego domu? Tak, dlaczego?... Dlatego, że ją wziął za córkę Arabeli Holtrop. To przekonanie stawało się u niej coraz silniejsze. Dzieckiem, które wtenczas usunął, była ona sama, a Opatrzność sprowadziła ją pod dach własnego dziadka. Ponieważ tak się stało, chciała bronić i wywalczyć sobie należne stanowisko. Ale jakim sposobem? Nie miała żadnych dowodòw, prócz wewnętrznego przekonania i domysłów. Jak dowieść tych praw mniemanych?

— Panie Holtrop — zaczęła nagle — czy zechciałbyś pan wyświadczyć mi wielką łaskę?

— Hm! To zależy... zapewne chcesz, abym ci podwyższył pensję?

— Nie. Nie proszę o nic, coby choć grosz kosztowało.

— Tem lepiej. No, śmiało! cóż to takiego?

— Proszę pana o portret córki Arabelli.

Starzec drgnął i upuścił na ziemię laskę, którą zawsze w rękach trzymał.

Linda podniosła mu ją i zbliżając się do starca, mówiła pospiesznie?

— Córka pana dawno nie żyje, umarła z nędzy i głodu na progu pańskiego domu, tymczasem zestarzał się pan, osamotniał zupełnie, zapewnie przebaczył pan jej już teraz. (C. d. n.)

Pogrzeb Bohatera-Weterana, który dla Ojczyzny poświęcił wszystko.

o **Działdowo.** W piątek, dnia 22 bm., odbył się pogrzeb śp. Franciszka Steckiego, kapitana weterana powstania styczniowego z r. 1863, urodzonego w dniu 20. X. 1843 r. w Nicku pow. Mława, który mimo swego sędziwego wieku znany był tu ze swej energji, ruchliwości i humoru, pracował od r. 1927 w tow. Pow. i Woj. i był członkiem tow. Inw. Woj. Zmarły pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Radwan. Ojciec śp. S., posiadający w Nicku majątek ziemski, oddał syna swego do zakładu Franciszkanów w Żurominie, gdzie krótko przed uzyskaniem matury wybuchło powstanie styczniowe. Wówczas śp. S., jako wierny syn Ojczyzny, wraz z kilku przyjaciółmi przekroczył granicę do Prus i stawił się pod rozkazy p. Mieczkowskiego, wł. majątku Ciborz, koło Lidzbarka, który organizował hufce zbrojne przeciw Moskalom i otrzymawszy oddział 50 ludzi, Zmarły wyruszył jako 20-letni młodzieniec kawalerzysta przeciw wrogowi. Najgłówniejsze bitwy, jakie Zmarły prowadził z ciemiężcą — o których często wspominał — toczyły się pomiędzy Poniatowem a Chromakowem, około Sierpca, w których Nieboszczyk otrzymał 32 rany — m. in. obcięto mu nos i palce obu rąk. Po powstaniu tem Zmarły ukrywał się przed Moskalami w Brodnicy, skąd jednakże władze pruskie go wydaliły. Ażeby uchronić syna od wygnania na Sybir, ojciec poświęcił cały nieomal swój majątek, dając za niego gruby okup. Gdy po wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1905 wybuchło w Rosji powstanie, Zmarły na terenie b. Kongresówki zajął się zorganizowaniem polskich oddziałów powstańczych. Szykanowany przez władze rosyjskie, stracił resztę swego majątku po rodzicach, a gdy Ojczyzna powstała z niewoli, przybył na Pom. i obecnie w Działdowie dn. 18. 8. rb. wygasło jego życie, w którem kroczył drogami ciernistemi do ostatniego tchu, ale zawsze dla Ojczyzny. Na wieczny spoczynek odprowadził go pluton wojska pod bronią, oddział Policji, Straży Granicznej, Powstańcy i Wojacy, którzy nieśli na barkach trumnę z domu na cmentarz, Inwwalidzi Wojenni, Tow. Kolejarzy, „Sokół", Młodzież kat., Oficerowie rezerwy, przedstawiciele władz i wielka rzesza ludu. Kondukt pogrzebowy do kościoła prowadził ks. Wikary, a nabożeństwo żałobne odprawił ks. Proboszcz. Na cmentarzu nad zwłokami przemówił p. Starosta, uwydatniając szczery patrjotyzm Zmarłego, którego czyny pozostały jako przykład dla potomstwa. Niech Mu ziemia polska, którą przez całe życie tak gorąco kochał, lekką będzie, a smutku pogrążonej rodzinie redakcja wyraża najszczersze swe współczucie.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 25 sierpnia 1930 r.

Kalendarzyk. 25 sierpnia, Poniedziałek, Ludwika kr. Fr.
26 sierpnia, Wtorek, N.M.P. Jasnogórskiej.

Wschód słońca g. 5 — 1 m. Zachód słońca g. 19 — 1 m.
Wschód księżyca g. 7 — 53 m. Zachód księżyca g. 20 — 08 m.

Z miasta i powiatu

Krwawy epilog długo ciągnącego się dramatu.

Lubawa. W sobotę, dnia 23 bm. o godzinie pół do trzeciej, strzelił p. Zajdel do p. Ołdakowskiego, oddając do niego dwa strzały, które chybiły. Ołdakowski zbiegł. Następnie Zajdel wpadł do sieni sądowej, gdzie spotkał p. Ołdakowską, do której oddał 4 strzały. Ugodzona niemi runęła na posadzce korytarza. Z polecenia sądowego zawezwano dr. Barańskiego, który polecił ją odstawić do szpitala św. Jerzego. Zajdel sam się oddał w ręce policji, oświadczając, iż chciał zabić i Ołdakowskiego.

Jako bliższe szczegóły podajemy jeszcze, że po rozprawie sądowej p. Zajdel czekał przed gmachem sądowym przeszło 15 minut, chociaż widział przez ten czas przechadzającego się tamże Ołdakowskiego. Aż dopiero, gdy nadeszła p. Ołdakowska i gdy państwo Ołdakowscy byli razem, niepostrzeżony podszedł i błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił do Ołdakowskiego, mierząc w głowę — chybił jednak, a drugi strzał zaciął mu się w magazynie. Ołdakowski zbiegł, aby wezwać policję, a żona jego schroniła się do sądu. Zajdel pobiegł za nią i tam na korytarzu oddał do niej 4 strzały, raniąc ją ciężko.

Grożny pożar.

Nowemiasto. Wieczorem w sobotę, około godz. 10 tej, zaalarmowani zostali mieszkańcy miasta przeraźliwym głosem syreny pożarnej. Strwożonym mieszkańcom ukazały się gęste kłęby dymu i krwawo-czerwona łuna nad częścią miasta, położoną nad mostem Drwęcznym. W płomieniach stanęły zabudowania, należące do p. Kłosowskiego, a dzierżawione przez p. Chylewskiego, w których mieściła się fabryka octu i wody sodowej. Zabudowania, jako i odnośne urządzenia fabryczne, zostały zniszczone, jako i zapasy octu itd. Straż Pożarna miała dużo pracy, by zlokalizować pożar i nie pozwolić mu rozszerzyć się na przyległe zabudowania.

Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

Utworzenie placówki O W. P. w Nowemmieście.

Nowemiasto. Dnia 22. bm. odbyło się w Hotelu Polskim zebranie organizacyjne celem utworzenia Oddziału Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Na zebranie to przybyło z lubawskiej placówki trzech prelegentów, którzy w sposób jasny i wyczerpujący zapoznali obecnych, — których się stawiło około 40, z pracami i zasługami z czasów przedwojennych i teraźniejszych założyciela O. W. P., Romana Dmowskiego. Po wygłoszeniu referatów jeden z tut. organizatorów podziękował serdecznie za tak szczere słowa, które wszystkim trafiły do serca. Wszyscy obecni przystąpili do tej organizacji z okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego.

Obecny.

Udział placówki nowomiejskiej O. W. P. w wiecu protestacyjnym w Lubawie w dniu 24 sierpnia rb.

Nowemiasto, Placówka nowomiejska, aczkolwiek założona dopiero dnia 22 sierpnia rb., rozpoczęła już w myśl swego programu swą działalność. Na wiec protestacyjny w Lubawie wysłała tut. placówka kilkunastu członków, aby razem z Lubawą zaprotestować przeciw zakusom Prusaków, którzy w bezczelny sposób wyciągają swoją krwiożerczą łapą po nasze Pomorze. Widać z tego, że i w naszem mieście znaleźli się młodzi, którzy, nie zrażając się niczem, postanowili pracować z własnej inicjatywy nad uzdrowieniem życia społecznego w naszej Ojczyźnie. Wszyscy, którzy brali udział w tym wiecu, powrócili pełni otuchy do dalszej pracy w O. W. P.

Jeden z uczestników.

Poświęcenie krzyża i zabawa taneczna (?)

Nowemiasto. Dostało się na łamy gazety naszej w dziale inseratowym ogłoszenie — grubo rażące niesamowitem połączeniem dwuch tak bardzo sprzecznych pojęć, jak poświęcenie krzyża i w łączności z tem zabawa taneczna. Dostało się w dziale inseratowym do druku w ten sposób, że za późno zostało spostrzeżone, aby można je było usunąć, przedewszystkiem zaś, aby móc tym, którzy ją nadali, zwrócić uwagę na jego niewłaściwość. Bo, proszę zważyć, krzyż — symbol męki i śmierci Chrystusa, Który za tą cenę świat odkupił, a zaraz potem zabawa taneczna, symbol częstokroć pustoty — rozpasania. Jak to jedno z drugiem pogodzić? Mówi się coprawda, że ktoś jest i do tańca i do różańca i to może być zgodne z rzeczywistością, ale żeby akurat poświęcenie krzyża połączyć ze zabawą taneczną, to poprostu zniewagą jest naszych uczuć religijnych. I dlatego pod adresem tych, którzy na taki pomysł wpadli — powiadamy: „wstydźcie się", że jako katolicy nie umiecie osądzić, co się godzi, a co nie.

Niech to będzie zarazem przestrogą dla wszystkich innych, którymby mógł w przyszłości podobny pomysł uroić się w głowie, aby przedtem się zastanowili i pytali, co się godzi, a co nie.

Widoczna zresztą, że nie wszyscy czytają uważnie naszą gazetę, bo na ten temat już raz pisaliśmy i w dość ostrych słowach piętnowaliśmy to samo, co i teraz, jednak ta nauka z ówczas poszła u tego „gospodarza" w Lipówcu zupełnie w las.

Obchód 10-lecia „Cudu Wisły".

Radomno. Z racji 10-lecia obchodu „Cudu nad Wisłą" odbyło się w Radomnie dnia 15 bm. uroczyste nabożeństwo, na które przybyły liczne rzesze parafjan z organizacjami społecznemi, z pocztami sztandarowemi na czele.

Podziękowanie.

Tą drogą pozwalam sobie wyrazić serdeczną mą podziękę tym wszystkim, którzy w dniu mym prymicyjnym raczyli okazać tyle życzliwości i serdeczności, bądź osobiście, bądź to nadesłaniem swych życzeń. Szczególniejszą wdzięczność winienem Przew. ks. Dziekanowi ze Szwarcenowa, kanonikowi Dobbkowi, administratorowi Chmieleckiemu z Radomna oraz ziomkowi memu, ks. prefektowi Dembieńskiemu z Nowegomiasta, który okazał mi wielkie swe przywiązanie.

Nie mniejsza wdzięczność należy się również i tym, którzy pod wodzą niestrudzonego ks. Administratora radomskiego ofiarnie przyczynili się do przygotowania tak udatniej uroczystości prymicyjnej. Na imienne wyszczególnienie zasłużyły sobie radomskie towarzystwa parafjalne panien i młodzieńców katolickich.

Wszystkich wymienionych, jakoteż niewymienionych, zapewniam, że opuściłem rodzinne strony, jak najmilsze uwożąc wspomnienia, żywą i wdzięczną zachowując ich pamięć w sercu i we Mszy św. obfite dla nich od Boga spraszając błogosławieństwa.

„Bóg zapłać" ! !... „z Bogiem" !

Aleksandrów-Kujawski, 18. 8. 1930 r.

Ks. Dr. Jan Mazerski, salezjanin.

Sprzedaż gospodarstwa.

Ciche. W ubiegłym tygodniu sprzedał p. Krzyżykowski swoje 33 morgowe gospodarstwo p. Szlpikowi z Mławy za 14.000 zł gotówki i dożywocie dla siebie z żoną, a po śmierci będzie to samo dożywocie wydawane dwom dzieciom, które są niemowami, a obecnie liczą do 26 lat życia.

Również sprzedał p. Krzyżykowski drugie 6 morgowe gospodarstwo p. Leonowi Góralskiemu za 4.500 zł gotówki i dożywocie dla b. właściciela tegoż, p. Sepetowskiego.

Z Pomorza.

Młodzież Kat. żeńska z Warmji.

q **Lidzbark.** W ub. tygodniu przybyły do Lidzbarka czonkinie Stow. Młodz. Kat. Żeńskiej z Warmji, które powitał na dworcu ks. prefekt Gorecki, patron miejsc. S. M. P. Gości odprowadzono następnie z orkiestrą Straży Pożarnej na czele do kwatery w Ochronce. Bliższe szczegóły o obozie tym podamy w następnych numerach.

Pożar.

q **Lidzbark.** W ub. piątek przed poł. wezwała trąbka strażacka strażaków naszych do pracy. Ogień wybuchł na obszarze młyna p. Kurzyńskiego. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zapaliła się remiza od wozów, w której znajdowała się słoma. Wielkie kłęby dymu kazały przypuszczać, że młyn sam się pali. Remiza ta padła całkowicie pastwą płomieni. Straż pożarna zdołała ogień całkowicie ugasić i zapobiec większym szkodom. Szkody pokryje ubezpieczenie.

Zamiast wieńca — miotła.

q **Lidzbark.** W ub. piątek odbył się z powodu postawienia dachu na spalonym budynku p. Sokołowera wieniec. Przy odbudowie pracowało 16 robotników. Z chwilą wciągnięcia wieńca ukazała się właścicielka tegoż domu, ugaszczając robotnika każdego 1 kieliszkim małym wódeczki i pół „szneką". Robotnicy, ktorzy w bardzo krótkim czasie dach ten położyli, widząc skąpstwo to, ściągnęli wieniec i wciągnęli w zamian tego miotłę drapakę. Właścicielka usunęła miotłę, ale za chwilę miotła na nowo się ukazała. Zajście to wywołało wśród licznych widzów salwy śmiechu.

Dostała ataku nerwowego.

o **Działdowo.** W dniu 23. bm. tłum ludu został zwabiony przed mieszkanie rob. Gałąski, w którem żona jego dostała tak ciężkiego ataku nerwowego, że przywołano do niej duszpasterza. Przyczyną tego miała być okoliczność, że dnia 22. bm. 15 letnia córka G. udała się w służbę do pewnego kolejarza, który rzekomo polecił jej kraść dla siebie koniczynę, czego córka wzbraniała się uczynić i opuściła służbę. Ow kolejarz zaś pomówił ją przed Policję o kradzież złotego zegarka, czem matka jej się tak przejęła, że dostała ciężkiego ataku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Iłowo. W dniu 22 bm. 25-letni kotlarz kolejowy, Tadeusz Szydłowski z Soch, był zajęty reparacją parowozu. Znajdującemu się pod parowozem w pozycji leżącej w pewnej chwili spadła na głowę ciężka żelazna lafeta, przebijając mu czoło pod czaszką. Nieszczęśliwego natychmiast odstawiono do szpitala w Działdowie, gdzie po kilku godzinach, zaopatrzony Sakramentami św., w wielkich boleściach oddał ducha, pozostawiając żonę i dziecko.

Postrzelenie podczas zbierania grzybów.

Iłowo. Dnia 19 bm. o godz. 9 w lesie Iłowskim dwukrotnie strzelił z dubeltówki leśniczy Kolanowski, raniąc 17-letn. ucznia Seminarjum Nauczycielskiego, Lucjana Donackiego z Iłowa, ponieważ tenże bez zezwolenia zbierał grzyby. Donacki został raniony w dwuch miejscach tak, iż musiał się udać pod opiekę pow. lekarza.

Z pewnością, że brutalnego leśniczego, który dla marnych grzybów nie zawahał się narazić na szwank zdrowia lub życia człowieka, spotka za to odstraszającą kara.

Groźny pożar. — Czy umyślne podpalenie?

o **Janowo.** W dniu 21 bm. o godz. 4 rano wybuchł pożar w domu mieszkalnym dzierżawcy gospodarstwa Pilanca, który przeniósł się szybko na zabudowania gospodarcze sąsiadów, Ludwika i Franciszka braci Świątkowskich. Pilancowi spalił się dom, stodoła i chlew wraz z całem tegorocznem żniwem. Uratowano tylko nieco urządzenia domowego. Świątkowskim każdemu spaliła się stodoła i chlew, a Franc. S. nadto maszyny rolnicze. Naoczni świadkowie twierdzą, że ogień u P. palił się jednocześnie w domu mieszkalnym i stodole, coby wyraźnie wskazywało na to, że dopuszczono się zbrodni podpalenia. W akcji ratunkowej brały udział Straże z Iłowa i Brodowa.

Dużo nieszczęścia narobił pies wściekły.

Narzym. Dnia 30 ub. m. zastrzelono w Narzymiu wałęsającego się psa, u którego stwierdzono wściekliznę. Pies ten poprzednio już był pokąsał kilka psów w Białutach, jak również krowę w Zakrzewie. Ten sam pies pokąsał również niejakiego Bojanowskiego, u którego po pewnym czasie ujawniła się wścieklizna. Tenże Bojanowski w szale pokąsał innego człowieka. I tak jeden pies wściekły, co do którego nie przedsięwzięto należytych środków ostróżności, narobił dużo nieszczęścia.

Proces o zabójstwo.

Toruń. Przed sądem okręg. w Toruniu odbyła się dnia 18 bm. rozprawa przeciwko leśniczemu Kleinowi i niejakiemu Tomaszowi Buczyńskiemu, którym akt oskarżenia zarzucał, że w nocy z 14 na 15 sierpnia 1926 r. dopuścili się zabójstwa na braciach Józefie i Stanisławie Wallckich z Osieka. Nocy krytycznej oskarżeni udali się łodzią po zakup ryb do niejakiego Wilmanowskiego, przyczem zabrali ze sobą dubeltówkę i karabin, aby następnie urządzić zasadzkę na dziki. Na jeziorze zobaczyli łódź, w której znajdowały się dwie osoby. Oskarżeni, przekonani, że są to złodzieje, wykradający ze stawu ryby, strzelili do nich kilkakrotnie. Sąd okręg. po wysłuchaniu świadków zatwierdził wyrok, wydany w tej samej sprawie w dniu 19 lutego 1927 r., skazujący Stanisława Kleina na 9 miesięcy więzienia, zaś Tomasza Buczyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

Pół miljona poszło z dymem.

Piaski. Onegdaj wybuchł w Piaskach na Pomorzu, w majątku p. Jasińskiego, olbrzymi pożar, który strawił wszystkie zabudowania gospodarcze oraz prawie całe tegoroczne zbiory. Straty wynoszą przeszło pół miljona zł.

W akcji ratunkowej brało udział 7 straży pożarnych z okolicy, które wobec szalejącego żywiołu były bezsilne. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Olbrzymi pożar.

Chojnice. W majątku Jana Dziembora pod Chojnicami wybuchł katastrofalny pożar, którego pastwą padł jednopiętrowy dom mieszkalny wraz z całem urządzeniem, wszystkie stajnie, obory i szopy z tegorocznemi zbiorami, maszyny rolnicze i t. d. W płomieniach zginęło również bardzo dużo drobiu.

Straty wynoszą przeszło 150 tysięcy złotych. Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, iż pożar został podłożony.

Znak życia dopiero po 16 latach niewoli.

Kościerzyna. Teofil Kwidziński z Kożyczkowa, będąc w r. 1916 na wschodnim froncie w armji niemieckiej, dostał się do niewoli rosyjskiej. Od czasu tego wszelki ślad po nim zaginął, a rodzina uważała go za zmarłego. Dopiero w ostatnich dniach po 16-tu latach brat Teofila Kwidzińskiego, Jan, otrzymał od niego list z doniesieniem, że żyje i mieszka na Syberji wraz z żoną i 4 dziećmi. Kwidziński donosi, iż znajduje się w nędzy i prosi rodzinę, aby mu dopomogła do powrotu do Polski.

Uziemiać antenę radjową!

Podjazy, pow. kartuski. W sobotę, 16 sierpnia rb. wieczorem, zerwała się tu nagle burza, w czasie której piorun uderzył w antenę radjową p. Cylkiego i zniszczył doszczętnie aparat radjowy.

Z dalszych stron Polski.

Napad bandycki na plebanję.

Glinianka. W nocy z wtorku na środę 20 bm. około godz. 12 i pół, podczas ulewnego deszczu, dokonano napadu bandyckiego na plebanję we wsi Gliniance (pow. mińsko mazowiecki). Bandyci wtargnęli na plebanję po otworzeniu okna w kuchni, w czasie snu służby.

Było ich ośmiu. Weszli do pokoju ks. proboszcza Polikowskiego i skierowawszy weń lufę brauniga, zmusili do wydania pieniędzy kościelnych i osobistych, razem w sumie około 1.000 złotych. Poczem zbiegli niescigani,

Wszczęte śledztwo nie dało dotychczas żadnych wyników.

Ostatnie wiadomości.

„Il. Kurjer Krakowski“ donosi:

Marsz. Piłsudski staje na czele gabinetu.

Premjer Sławek ustępuje — Decydujące posiedzenie Rady Gabinetowej.

Warszawa. Spodziewane od dłuższego czasu wydarzenia na odcinku politycznym nastąpić mają w dniu dzisiejszym.

Jak można oczekiwać, p. premjer Sławek ustąpi ze swego stanowiska, przyczem stanowisko prezesa Rady Ministrów obejmie ponownie p. marsz. Piłsudski.

W sobotę o godz. 12,30 p. Prezydent Rzplitej przyjął p. premjera Sławka na dłuższej audjencji. Po audjencji u p. Prezydenta Rzplitej p. premjer Sławek zwołał o godz 5-tej popoł posiedzenie Rady gabinetowej. Na posiedzenie to przybył również p. marsz. Piłsudski. Rada Gabinetowa potrwa prawdopodobnie do godz. 7-mej wieczorem.

Ostatnia decyzja dopiero w poniedziałek.

Warszawa. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

P. Prezydent Rzyczypospolitej wobec zamiaru prezesa Rady Ministrów, ppłk. Sławka podania się dr dymisji zaprosił do siebie o godz. 1 po południu p. marszałka Piłsudskiego i jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach, zaproponował mu objęcie prezesury rządu. P. marsz. Piłsudski odpowiedział:

„Oceniam najzupełniej motywy p. ppłk. Sławka, najbardziej zaś mi się podoba to, że nie chce on być „Mädchen für Alles“. Sam taką „Mädchen für Alles“ być nie mogę i dla tego poszukam systemu pracy, zarówno z pp. kolegami ministrami, których zmienić nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak abym mógł znaleźć ułatwienia w swojej pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z p. Prezydentem.

P. marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to, iż dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi p. Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Ostatnia więc decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez Marszałka będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielki wiec przeciw sabotażom ruskim.

Tarnopol. Gazeta Poranna donosi z Tarnopola, że wczoraj odbył się w Tarnopolu wielki wiec celem zaprotestowania przeciw sabotażom i zamachom ze strony Ukr. Organ. Wojskowej. Na wiec przybyło około 1000 osób. Po przemówieniach uchwalono rezolucję stworzenia wspólnego frontu i współdziałania z władzami celem wykrycia sprawców. Kilka godzin przed zamachem wykryto na boisku Sokoła granat ręczny, który usunięto. Był to widocznie planowany zamach na salę Sokoła. Władze śledcze czynią wszelkie zabiegi, aby sprawców wykryć.

Zamach na pociąg.

Lwów. Lwowska prasa donosi, iż pociąg osobowy nr. 881 najechał na podłożony na torze między Barszczowicami a Krasnem granat, który eksplodował, nie wyrządzając szkody. Prasa wyraża zdanie, że ma się i tu do czynienia ze sabotażem.

Ambasador Skirmunt w Warszawie.

Warszawa. Ambasador Skirmunt złożył wizytę p. premjerowi Sławkowi.

Wojsko do Gdyni.

Gdynia. Około 10 września ma przybyć do Gdyni 15 dywizja piechoty z gen. Thomme w celu zapoznania żołnierzy z morzem, miastem oraz portem.

Polska wypożycza Rumunji 200 wagonów kolejowych.

Bukareszt. P. Vetulani, radca handlowy Rzplitej Polskiej, podpisał w ministerjum rumuńskiem komunikacji z dyrekcją kolei umowę na wypożyczenie ze strony Polski Rumunji 200 parowców.

Tardieu na kuracji.

Paryż. Tardieu wyjechał do Vittel na kurację, gdzie zabawi tydzień.

Skon ks. dziekana Kretschmera.

Gniezno. W Gnieźnie zmarł dziekan kapituły gnieźnieńskiej, ks. Kretschmer.

Dalszy uciekinier z Klubu B. B.

Warszawa. Dotychczasowy członek Klubu B. B. W. R., poseł Piotr Kosiba z Białostockiego, wystąpił z B. B. Był on dawniej sekretarzem Stronnictwa Chłopskiego na okręg Białostocki i później przeszedł do B. B. Obecnie niewątpliwie powróci do Stronnictwa Chłopskiego.

Fala upałów w Hiszpanji.

Paryż. Całą Hiszpanję nawiedziła fala wielkich upałów, dając się ludności dotkliwie we znaki.

We Fredenal de la Sierra podniósł się termometr we wtorek do 55 stopni Celsjusza.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 23. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	20.25—21.25
Pszenica nowa sucha	31.00—33 25
Jęczmień	22.50—25.00
Owies nowy	19.00—20.00
Mąka żytnia	33.50—
Mąka pszenna 65 proc.	17.00—18.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.